№ 100. Dnia 6 maja. RODAŚ Dnia 24 kwietnia (6 maja). 1891 r. Rok VIII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Ap. w oleju.
Jutro: **Wniebowstąpienie Pańskie.**
Wschód słońca o godz. 4 m. 32. Zachód o godz. 7 m. 23
Długość dnia godz. 14 m. 51. Przybyło dnia godz. 7 m. 3

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Petersburg, 4 kwietnia (Ag. p.). Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Aleksander i Sergiusz Michałowicze, powracając z podróży na daleki wschód, zawinęli wczoraj do Brindisi we Włoszech.

Ajaccio, 4 kwietnia (Ag. p.). Odroczono odpłynięcie krzyżowca ruskiego „Admirał Kornilow", albowiem Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz udaje się jutro na polowanie na dziki w Viennie, w towarzystwie konsula ruskiego, który oddał do rozporządzenia Jego Cesarskiej Wysokości mały parowiec. Wielki Książe, od czasu przyjazdu do Korsyki, cieszy się świetnem zdrowiem, a przeto lekarze chętnie przystają na to, by Jego Cesarska Wysokość odbywał wycieczki w góry. Wczoraj Wielki Książe przyjmował tutejszego prefekta.

Petersburg 4 maja. (Ag. półn.). Zmarł wczoraj generał adjutant Bazyli Zinowjew.

Sewastopol 4 maja. (Ag. pół.). Eskadra, złożona z trzech łodzi kanonierskich: „Doniec," „Czarnomorzec" i „Kubaniec," przybyła tutaj ze zwłokami Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego. W sobotę, przy salwie z trzech okrętów i fortyfikacyj pobrzeżnych, generalitet wniósł trumnę do soboru admiralicyi. Po uroczystem nabożeństwie żałobnem, ustawiono znów trumnę na karawanie i kondukt wyruszył na dworzec kolei żelaznej. Pociąg ze zwłokami odjechał o godz 7 min. 15 wieczorem.

PODRÓŻ
JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI
CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU
NA WSCHÓD.

Z kolei wypada słow kilka powiedzieć o fregacie, która miała w ciągu długiego czasu nosić na sobie Cesarzewicza, a w składzie swej osady posiada mieszmana Wielkiego Księcia, drugiego Syna Monarchy. Półpancerna fregata „Pamiat' Azowa" wybudowana była w Petersburgu w warsztatach baltyckich i spuszczona na Newę dnia 20 maja 1888 roku. Wymiarami swemi okręt ten dorównywa dużym pancernikom ruskim: długości liczy 377 stóp, szerokości 51 stóp, zagłębia się zaś 25 stóp w wodzie. Fregata uzbrojona jest 15 działami dużego kalibru i 17 małego. Trzydziestu oficerów i 600 majtków stanowi osadę. Olbrzymi ten okręt wprawia w ruch maszyna parowa o sile 800 koni. W aktach floty ruskiej nazwa „Pamiat' Azowa" powtarza się już trzeci raz, przedtem zaś trzy okręty nosiły wprost imię „Azowa". Pierwszy „Azow" zbudowany był w roku 1735. Fregata znajduje się pod kierunkiem kapitana 1-ej klasy Łomena 1-go; pierwszym jego pomocnikiem jest kapitan 2-ej klasy Enkwist. Kapelanem okrętowym jest zakonnik ławry Aleksandrowsko-Newskiej, Filaret.

Nareszcie ukończono przegląd eskadry. Zamilkły salwy i okrzyki. Cesarzewicz wszedł znów na pokład fregaty „Pamiat' Azowa". Wówczas rozległa się komenda starszego oficera, odezwały się świstawki bocmana i kwatermistrzów, a setki majtków pobiegły na wyznaczone miejsca. Zabrzęczały ciężkie łańcuchy i „Pamiat' Azowa" zaczęła podnosić kotwicę. Olbrzymia śruba uderzyła o fale i fregata wysunęła się wkrótce na otwarte morze, znacząc za sobą ślad pienisty i wiejącą w powietrzu smugę dymu. Za fregatą pospieszyły okręty konwojujące: „Władimir Monomach" i „Zaporożec".

Od czasu wyjazdu z Gatczyny pogoda niezbyt sprzyjała Podróżnym; pochmurne niebo rozjaśniło się dopiero w Wiedniu. Tutaj na morzu Adryatyckiem było nieco cieplej. Gorący oddech rozpalonej Afryki dochodzi częściowo i tutaj, na wybrzeża Dalmacyi, dochodzi jednak nasycony wilgocią, którą pozostawia na skałach pobrzeżnych. Na spotkanie południowego prądu z gór zrywa się czasem chłodny wiatr północny. Wtedy następuje starcie obydwóch prądów powietrznych, wywołujące silne wzburzenie Adryatyku, niebezpieczne wielce dla okrętów. Podczas przejazdu eskadry Cesarzewicza morze było spokojne; pluskały tylko lekko fale i kołysanie było nieznaczne. Dla Cesarzewicza przygotowano apartamenty w kajucie admiralskiej; dla towarzyszów Jego zarezerwowano oddzielne kajuty. Co się tyczy służby dworskiej, to nie zajmowała ona zbyt wiele miejsca, ponieważ składała się ogółem z 5 osób, a pomiędzy niemi dwóch kucharzy.

Na tylnym pokładzie utworzono kryty balkon, skąd otwierał się obszerny widok na morze i na śpieszące za fregatą okręty konwojujące. Na wschodzie zarysowały się kontury gór i szereg wysepek, ciągnących się nieprzerwanym łańcuchem aż do czarnogórskiego Antivari. Niegdyś na wybrzeżu Adryatyku drzemały lasy dziewicze, stanowiące wyborny materyał do budowy statków morskich. Korzystali też z tego materyału żeglarze słowiańscy. Z czasem zniknęły lasy i nietylko lasy. Handlowy, ożywiony, niezależny od nikogo stary Dubrownik (Raguza) przemienił się w port drugorzędny i całe wybrzeże znajduje się w jakimś półśnie, jakiemś odrętwieniu. Jesień dawała się już odczuwać w naturze. Zielony kobierzec murawy na wyspach pobladł, a ciemne obłoki, wiszące nad górami, niejednokrotnie zasłaniały piękną panoramę. W d. 28 października powierzchnia morza zaczęła się pokrywać mglistą powłoką. Mgła, jak smugi dymu, wznosi się z początku z powierzchni wody, rozsnuwa się wzdłuż horyzontu i coraz cięższą zawiesza zasłonę przed okiem ludzkiem. Około godziny 2 mgła stała się o tyle gęsta, iż postanowiono się zatrzymać. Eskadra, zbliżywszy się do wyspy Korfu, przy huku salw działowych z fortec zarzuciła kotwicę. Tutaj zatrzymano się do dnia następnego. Austrya pozostała na północy i „Pamiat' Azowa" znajdowała się już na wodach greckich.

Korfu, jedna z licznych wysp greckich, uniknęła najścia tureckiego. Półksiężyc nie tryumfował tutaj ani razu. Wyspy Jońskie oddawna służyły, jako wyborne etapy w czasach dość częstych wędrówek ludności z Grecyi do Włoch i naodwrót. Kiedy życie nietylko Hellady, lecz i Bizancyum zamarło, sąsiednie Włochy mimowoli wpływać musiały przedewszystkiem na wyspy Jońskie. Równocześnie z wpływem politycznym przeniknął tutaj język włoski, który na początku tego stulecia był nader rozpowszechniony wśród ludności wyspy Korfu. W roku 1797 pod ciosami Bonapartego padła rzeczpospolita wenecka i francuzi zajęli należące do niej wyspy Jońskie; wkrótce potem flaga ruska rozwijała się na twierdzy Korfu, lecz następnie w roku 1807 francuzi znów zapanowali tutaj, aż póki wreszcie w roku 1814 wyspy pod formą rzeczypospolitej Siedmiu wysp nie przeszły pod protektorat Anglii. Po oswobodzeniu Grecyi przebudziło się i tutaj dążenie do zjednoczenia z nią. Niebawem też Anglia zrzekła się swych praw zwierzchniczych i wyspy przyłączone zostały do królestwa greckiego. Samo miasto Korfu jest dość ożywionym punktem handlowym; w okolicy jego zielenią się ciemne gaje pomarańczowe i cytrynowe. Łagodny klimat Korfu sprowadza tutaj chorych na piersi, pobyt ich jednak utrudnia wiejący tu często wiatr chłodny od morza.

Cesarzewicz na noc nie pojechał na ląd, lecz pozostał na fregacie. Władze miejscowe i deputacye ludności przybyły na pokład okrętu, aby złożyć pozdrowienia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczowi Następcy Tronu.

Nazajutrz rano w dniu 29 października eskadra oddalała się już od gościnnej wyspy i pozostawiając na stronie wyspy: Lenbadę, Itahę, Cefalonię i Zante, skierowała się na wschód.

(*„Prawil. wiestnik".*)

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU i HANDLU.

CŁA.

× „Russkija wiedomosti" donoszą, że połączone departamenty rady państwa ukończyły prace nad rozpatrzeniem taryfy celnej. Projektowane przez ministeryum skarbu stawki taryf celnych uległy bardzo nieznacznym zmianom.

102)

Emil Zola.

PIENIĄDZ

Tłómaczyła **M. t.**

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 99).*

— Ha, skoro tak, to zaraz weźmiemy dorożkę, pojedziemy do pałacu Sprawiedliwości i złożymy skargę, którą już przedtem zredagowałem. Oto jest. Stoi tu wszystko, co panna Leonia przed chwilą opowiedziała.

— Ależ panie, to bezwstydny szantaż, pan tego nie zrobisz.

— Przepraszam, pani się myli, zrobię to natychmiast. Interesy są zawsze interesami.

Bezmierne zniżenie ogarnęło hrabinę. Wszystko, co jej zostało — poczucie dumy i godności — było teraz skalane; opuściły ją siły ostatecznie. Złożyła dłonie i zcicha wyjąkała.

— Ależ przecie pan widzi w jakiem położeniu jesteśmy. Spójrz pan na ten pokój... jutro może nie będziemy miały za co chleba kupić... Skądże pan chcesz, abym wzięła pieniędzy i te dziesięć tysięcy franków!

Busch uśmiechnął się, jak człowiek przywykły do wyławiania resztek wśród gruzów.

— O! takie damy jak pani, zawsze znajdą środki. Jak się dobrze poszuka, to się znajdzie.

Przed chwilą Busch dostrzegł stojącą na kominku kasetkę starą do klejnotów, którą hrabina zostawiła tam rano, opróżniając kufer; zwęszył kosztowności i był przekonany o ich istnieniu. Wzrok jego zapalał takim blaskiem, że hrabina skierowała za nim swoje spojrzenie i zrozumiała odrazu.

— Nie, nie — krzyknęła — klejnotów nigdy nie oddam!

Chwyciła kasetkę, jak gdyby ją chcąc bronić od kradzieży. Te ostatnie rodzinne klejnoty, które wśród największej nędzy uratowała, jedyny posag jej córki, jedyne dziś źródło do życia, miałyby przejść w te brudne, ohydne ręce!

— Nigdy! — krzyknęła — wolałabym stokroć kawałek mego ciała oddać!

W tej chwili zapukała do drzwi i weszła pani Karolina. Przychodziła do głębi wstrząśnięta i natrafiła na tę straszną scenę. Poprosiła hrabinę, aby na nią nie zważała, i byłaby odeszła, gdyby nie błagalne spojrzenie hrabiny, które zrozumiała. Nieruchoma stanęła w głębi pokoju i słuchała.

Busch kładł na głowę kapelusz, a Leonia, coraz bardziej pomięszana, stała już przy drzwiach.

— Zatem nie pozostaje nam nic, jak oddalić się...

Nie odchodził jednak. Zaczął znów opowiadać całą historyę z bezwstydnemi szczegółami, jak gdyby chcąc poniżyć hrabinę przed nowoprzybyłą, której udawał, że nie zna.

— Żegnam panią; prosto stąd idziemy do sądu. Opisanie całej sprawy pojawi się w ciągu trzech dni we wszystkich dziennikach. To pani sama tego będziesz chciała.

W dziennikach ten ohydny skandal, na ruinach jej domu! Niedość więc tego, że w proch rozsypał się olbrzymi majątek, wszystko, wszystko w błocie miało ginąć! A! niechajże choć honor nazwiska będzie ocalony! Machinalnym ruchem otworzyła kosetkę. Ukazały się kolczyki, bransoletka i trzy pierścionki z brylantami i rubinami po staroświecku oprawne.

Busch żywo się zbliżył. Oczy jego zamgliły się wzruszeniem i wyrażały łagodną pieszczotę.

— O! niema tu tego na dziesięć tysięcy franków... Pozwoli pani, że obejrzę...

Po jednemu brał do ręki klejnoty; ręce mu drżały w zmysłowej miłości dla kamieni. Czystość rubinów zachwycała go nad wszystko. A te brylanty, choć w niezręcznej oprawie, jakąż cudną wodę posiadały!

— Sześć tysięcy franków! — rzekł w końcu ostrym głosem, ukrywając wzruszenie. Liczę tylko kamienie, bo oprawa jest do niczego. Ostatecznie zadowolnimy się, jak nie można inaczej, sześciu tysiącami.

Lecz ofiara była zbyt ciężką dla hrabiny. Oprzytomniała nagle, odebrała klejnoty i chwyciła je w zaciśnięte konwulsyjnie dłonie. Nie, nie! to było nad jej siły rzucić w kałużę te kilka kamieni, które jej matka nosiła, ona, które córkę jej stroić miały w dzień ślubu. Łzy palące spłynęły po jej twarzy, wyrażającej taką tragiczną boleść, że Leonia wzruszona, pełna współczucia, pociągnęła Busch'a za rękaw, chcąc go zmusić do odejścia. Chciała już iść, przykro jej było patrzeć na tę biedną starą kobietę, która tak poczciwie wyglądała. Busch zimny, obojętny, pewien teraz, że otrzyma, co zechciał, wiedząc przez długie doświadczenie życiowe, że łzy u kobiety to pierwsza oznaka poddania się — czekał.

Być może, iż okrutna ta scena byłaby jeszcze dłużej trwała, gdyby w tej chwili nie wybuchł przytłumionym dotąd łkaniem, dochodzący z za alkowy głos Alicyi:

— O! mamo! Oni mnie zabiją!... Daj im wszystko, niech wezmą, niech wezmą!... O! niech tylko precz stąd idą! Zabiją mnie! Zabiją!

Wówczas hrabina zrobiła ruch rozpaczliwy, jak gdyby ostatnie tchnienie życia od niej uciekało. Córka jej słyszała! Umierała ze wstydu! Rzuciwszy Busch'owi klejnoty, drzwi mu wskazała, zaledwie czas zostawiając na położenie na stole kwitków. Pucharmem otworzyła alkowę i rzuciła się na łóżko obok Alicyi; obie kobiety ostatecznie wyczerpane zalały się łzami.

Pani Karolina, oburzona przez chwilę, chciała się wtrącić. Czyż pozwoli temu nędznikowi wydrzeć ostatnie mienie tych dwu biednych kobiet? Lecz usłyszała tę wstrętną historyę i coż miała uczynić ażeby zapobiedz skandalowi? A znała Busch'a i wiedziała, że zdolny był groźby swoje urzeczywistnić. Stała przed zawstydzoną wspólną tajemnicą, jaką obiedwie miały. Zmieszała się. Poco tu przyszła, skoro nie mogła znaleźć ani jednego słowa pociechy, skoro nie mogła w niczem dopomódz tym dwom nieszczęśliwym kobietom? Wszystko co chciała powiedzieć, pytać, prosta aluzya do dramatu, jaki się w przeddzień rozegrał, wydawało się jej ubliżającem, niemożliwem wobec tej ofiary, która leżała pogrążona w nieszczęściu i cierpieniu. A jakąż mogłaby im dać pomoc, która nie wydawałaby się szyderską jałmużną, ona, również zrujnowana z najwyższym niepokojem oczekująca skutków procesu. Nakoniec zbliżyła się z oczami łez pełnemi, z otwartemi ramionami, przejęta bezgraniczną litością i drżąca cała ze wzruszenia.

W głębi alkowy umeblowanego pokoju te dwie nieszczęśliwe istoty: było to wszystko, co pozostało z niegdyś tak możnego rodu Beauvilliers'ów. Posiadała ona obszar ziemi równający się królestwu, należało do niej 20 mil Loary, zamki, łąki, pola i lasy, potem olbrzymi ten majątek powoli znikał wraz z mijającemi wiekami, hrabina zaś ostatnie szczątki utopiła w jednej z tych modnych burz spekulacyj, których wcale nie rozumiała: dwadzieścia tysięcy franków oszczędności po kilka sous składanych dla córki, potem sześćdziesiąt tysięcy pożyczonych na folwark Aublets, potem folwark cały. Pałac na ulicy St. Lazare nie starczy na spłacenie wierzycieli. Syn skoual zdala od niej bez sławy, córkę przywieziono jej

× W dalszym ciągu rozpraw francuskiej izby deputowanych nad nową taryfą celną, Lockroy potępiał system dwóch taryf: ma ksymalnej i minimalnej, na którym opiera się projekt komisyi i wskazuje na grożące Francyi niebezpieczeństwo osamotnienia handlowego. Viger utrzymuje, że pobudkę do zamknięcia granic wysokiemi cłami dały mu mocarstwa, jako to: Niemcy, Rosya i Austrya. Przemysł metalurgiczny Francyi potrzebuje opieki, ponieważ opłaca drożej węgiel, niż Anglia i Niemcy. Tożsamo odnosi się do przemysłu jedwabnego i bawełnianego. Prawie we wszystkich gałęziach pracy przemysłowej płaca robotnika wyższą jest we Francyi, niż za granicą. Rolnictwo francuskie jest dzisiaj prawie bezbronnem wobec kokurencyi zagranicznej; tosamo winnice. Musimy otoczyć je opieką wysokich ceł. Mówca jest za systemem protekcyi umiarkowanej. Traktaty handlowe wskutek klauzuli najwyższego uwzględnienia więcej złego przyniosły Francyi, niż dobrego. Traktaty nie mają rękojmi stałości; najmniejszy wynalazek naukowy, np. sztucznego wytwarzania zimna i konserwowania mięsa, zachwiewa równowagą na niekorzyść produkcyi francuskiej. Taryfa minimalna nie wyosobni Francyi, gdyż mocarstwa ją przyjmą.

× Na bankiecie amerykańskiej ligi ceł protekcyjnych oświadczył, w obecności wice-prezesa unii Mortona i ministrów, Mac Kinley, że obecna taryfa jest najkorzystniejszą dla kraju i dlatego w ciągu najbliższych lat dziesięciu nie obawia się jej zmiany, chyba w kierunku dalszego podwyższenia ceł.

DROGI ŻELAZNE.

× Przy ministeryum komunikacyj utworzono komisyę specyalną pod przewodnictwem członka rady do spraw kolejowych, radcy tajnego Salowa, której powierzono rewizyę ogólnej ustawy ruskich dróg żelaznych. Komisya składa się z przedstawicieli ministeryum, tymczasowego zarządu dróg żelaznych skarbowych, ministerów skarbu i wojny, oraz kontroli państwa. Prócz tego, do składu komisyi należy członek zarządu drogi żelaznej łozowsko-sewastopolskiej, L. I. Perl, tudzież zarządzający sprawami ogólnego zjazdu przedstawicieli ruskich dróg żelaznych, rzeczywisty radca stanu P. N. Czeremisinow. Po świętach wielkanocnych st. st. skład komisyi powiększą przedstawiciele wszystkich główniejszych towarzystw kolejowych.

× Hr. Wład. Baworowski prowadzi z rządem austryackim rokowania w sprawie budowy kolei lokalnej z Tarnopola do Zaleszczyk z odnogami do Skały, Iwania i Tłustego.

HANDEL.

× Wczoraj na targach tutejszych zboże było wogóle bardzo poszukiwane i osiągało dobre ceny. Sprzedano na stacyi towarowej: owsa 550 korcy po rs. 3.10 — 3.30, a na Starym Rynku: pszenicy 400 korcy po rs. 7,80—8 i żyta 200 korcy po rs. 6—6,25. Siano sprzedano po kop 110, słomę po kop. 90—100.

× Przy ministeryum skarbu ma być norganizowana stała rada z dyrektorów (lub z wicedyrektorów) departamentu opłat stałych, niestałych i celnych handlu i przemysłu kolejowego, oraz zarządzającego bankiem państwa, lub jego pomocnika, przyczem do rady tej mogą być powoływane także osoby postronne, jeżeliby ich udział miał być pożytecznym. Instytucya rzeczona zajmie się przedewszystkiem rozdzielaniem pomiędzy wzmiankowane departamenty spraw dotyczących handlu zbożem, oraz rozpatrywaniem kwestyj ogólnych, tyczących się tego przedmiotu, jako to: organizacyi statystyki, klasyfikacyi zboża, inspekcyi, wydawania przepisów o handlu zbożem i t. d. Prócz tego, taż rada rozpatrywać będzie prywatne sprawy dotyczące handlu zbożowego, podniesione przez któregokolwiek z członków rady. Prezesem rady ma być najstarszy z dyrektorów przytoczonych powyżej departamentów. Rezolucye rady w każdej kwestyi mają być przedstawiane ministrowi skarbu i opatrzone podpisami wszystkich członków rady.

× W roku 1889, jak donosi „Warszawskij dniewnik", wywieziono z Królestwa Polskiego, za pośrednictwem warszawskiej agentury „ruskiego towarzystwa żeglugi i handlu", morzem Czarnem do kraju Zakaukaskiego, Persyi i na rynki środkowo-azyatyckie 894,120 pudów różnego towaru, a mianowicie: cukru do Persyi, rur do naftociągu, towarów tkackich łódzkich, wstążek i t. d. W ciągu tegoż roku przywieziono z portów ruskich i zagranicznych morzem Czarnem dla dalszego transportowania do Królestwa 659,349 pudów różnego towaru, a głównie bawełny, zwłaszcza amerykańskiej, indostańskiej i egipskiej, a po części i bucharskiej. Wogóle przywóz bawełny, który dawniej szedł przez Gdańsk, a następnie Wisłą do Włocławka i stąd koleją wiedeńską przez Koluszki do Łodzi, lub wprost z Gdańska drogą żelazną przez Bydgoszcz, Aleksandrów i Koluszki do Łodzi; od czasu podwyższenia cła od bawełny, przywożonej przez granicę zachodnią, skierowany został na Odesę, a stąd drogami żelaznemi południowo-zachodniemi do Królestwa. W roku 1890 wywóz towarów z Królestwa morzem Czarnem do kraju Zakaukaskiego, Persyi i Azyi środkowej wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o 112,992 pudy i stanowił 1,007,112 pudów. Wzrost wywozu dotychczas nie ustał i w roku bieżącym czyni postępy. Przywóz towarów z portów morza Czarnego w roku zeszłym wynosił 738,914 pudów, to jest powiększył się o 80,565 pudów. Pierwsze miejsce między przywiezionemi towarami zajmuje bawełna środkowo-azyatycka, a głównie artykuły wywozowe w 1890 roku i w roku bieżącym są tesame co w r. 1889.

× W Petersburgu organizuje się towarzystwo, mające na celu walkę z fałszowaniem win. Nowe towarzystwo zamierza w tym celu skierować bezpośrednio na rynki ruskie wina, pochodzące z Krymu, Besarabii i Kaukazu, w ich stanie naturalnym, a nie wysyłał za granicę w celu przerabiania, jak działo się to dotychczas.

PODATKI.

× Z powodu błędnego mniemania, jakoby ożywiony ruch budowlany tegoroczny w Warszawie był następstwem rozpoczęcia się pięcioletcia, w którem nowowznoszone budowle są wolne od opłat podatkowych, pisma warszawskie przypominają co następuje: Na mocy 4-go artykułu Najwyżej zatwierdzonej dnia 15 lipca 1858 roku ustawy o poborze podatku podymnego w Królestwie Polskiem na rzecz skarbu, w roku 1886 dokonano szacowania dochodów z nieruchomości, celem unormowania tego podatku, a szacowanie takie, odbywające się co lat pięć, przypada właśnie w roku bieżącym i powtórzy się znowu w roku 1896; wszelkie wszakże budowle nowopowstałe, lub przerobione na mieszkalne w ciągu tego pięciolecia na mocy Najwyższego nkazu z dnia 30 maja 1888 roku, ulegają oszacowaniu dodatkowo czynionemu dla wspomnianych budowli corocznie i opodatkowaniu przez opłatę podymnego na rzecz skarbu, szacunkowego na rzecz miasta, dodatkowego podymnego w stosunku 33⅓% do właściwego podatku podymnego również na korzyść miasta, wreszcie składki ogniowej.

POCZTY I TELEGRAFY.

× Urządzenie stacyi telegraficznej w osadzie Tyszowce, w powiecie tomaszewskim, jest już ostatecznie zadecydowane i prawdopodobnie za kilka tygodni rozpoczną się roboty około urządzenia telegrafu.

PRZEMYSŁ.

× „Peterb. wiedomosti" donoszą, że w departamentach ekonomii państwowej i praw rady państwa rozpatrywany jest obecnie projekt ustawy o przemyśle naftowym i przepisy o eksploatacyi pól naftowych na Kaukazie. Zgodnie z temi przepisami, przechodzenie pól naftowych na Kaukazie na własność żydów i cudzoziemców będzie bezwarunkowo wzbronione. Dzierżawienie tychże pól przez żydów, cudzoziemców, towarzystwa cudzoziemskie, tudzież towarzystwa, które mają prawo wypuszczać akcye na okaziciela, będzie dopuszczane nie inaczej, jak za oddzielnem w każdym wypadku pozwoleniem ministra dóbr państwa, po porozumieniu się jego z zarządzającym wydziałem cywilnym na Kaukazie.

× Z Charkowa donoszą, że przejeżdżali tamtędy inżynierzy francuscy, udający się nad Don, celem kupna kopalni węgla kamiennego dla kapitalistów francuskich.

× Z Pragi donoszą, iż w dniu 2 b. m. spłonęła doszczętnie wielka tkalnia Juliusza Busch w Königinhofie.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× Z dniem 13 lipca r. b., jak wiadomo wprowadzone będą w życie ulgi dla gorzelni rolniczych, których liczba wzrośnie dzięki temu. W guberni mińskiej z powodu zamierzonego otwarcia w jesieni wielu nowych gorzelni rolniczych, już teraz podnoszą się skargi na brak gorzelanych, dający się uczuwać tembardziej od czasu, kiedy poddanym zagranicznym wzbroniono samodzielnie zawiadywać gorzelniami. Wobec tego w mińskiem towarzystwie rolniczem powstał projekt założenia praktycznej i teoretycznej szkoły gorzelanych.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× „Nowosti" donoszą, że z początkowania niektórych kupców petersburskich ma być założona w Petersburgu trzecia szkoła handlowa. Nowa szkoła przeznaczona będzie dla uczniów przychodnich.

× Petersburski fotograf Golowin zamierza urządzić kursy prywatne fotografii, oraz zastosowania jej do różnych celów technicznych.

WYSTAWY.

× Otwarcie wystawy francuskiej w Moskwie spodziewane jest w dniu 11 b. m. Ostateczna decyzya w tej sprawie rozstrzygniętą będzie po przyjeździe do Moskwy wicedyrektora komisyi wystawowej.

× Druga wszechruska wystawa sadownictwa i warzywnictwa ma być otwartą w Moskwie w r. 1895.

× Stuletnia wystawa jubileuszowa czeska w Pradze otwarta będzie stanowczo w dniu 15 b. m. Celem ułatwienia cudzoziemcom pobytu podczas wystawy i zwiedzania wszelkich osobliwości utworzył się komitet specyalny, do którego interesowani winni zwracać się najmniej na dwa dni przed przybyciem do Pragi. Komitet wynajmować będzie mieszkania dogodne etc. W każdem z mieszkań komitetowych znajdować się będzie książka informacyjna przeglądana przez członków komitetu, którzy gotowi są załatwiać bezinteresownie wszystkie zlecenia przybyłych gości.

Wiadomości ogólne.

Podwyższenie pensyi. W sferach rządowych guberni piotrkowskiej podniesiono projekt powiększenia etatów i podwyższenia pensyi urzędników w urzędach powiatowych: łódzkim, częstochowskim i będzińskim. W tym celu zażądano danych o czynnościach biurowych w tych urzędach.

W szpitaliku dla chorych na ospę znajduje się obecnie trzech chorych, a mianowicie: 1 mężczyzna, 1 kobieta i 1 dziecko. Jeśli chorzy ci do dnia 13 b. m. wyzdrowieją, a nowi nie przybędą, szpitalik ma być zniesiony. Pościel i bielizna, z której korzystali chorzy, będą spalone.

W kościele ewangelickim św. Jana w piątek rano o godzinie 10½ ks. pastor Augerstein odprawi nabożeństwo w języku polskim, ze spowiedzią i komunią św. Po raz pierwszy przytem użyty będzie „Mały śpiewnik ewangelicki," wydany przez ks. pastora Augerstein'a, a zatwierdzony przez warszawski konsystorz ewangelicko-augsburski do użytku przy nabożeństwach ewangelickich w języku polskim w Łodzi. Śpiewnik nabyć można w kancelaryi parafialnej przy kościele ewangelickim św. Jana. Cena 20 kop. za egzemplarz.

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej oddziału IV odbędą się w czwartek dnia 7 b. m. o godzinie 7-ej rano, w domu rekwizytowym oddziału II.

---

zraniomą, skalaną przez zbrodniarza, jak zakrwawione i błotem zbryzgane dziecko, które powóz przejechał. Hrabina tak wspaniała niegdyś, wysoka, szczupła, siwa z arystokratycznym wyrazem szlachetnej twarzy, dziś była tylko biedną staruszką złamaną przejściami życiowemi. Alicya zaś bez urody, bez młodości, z wydłużoną cienką szyją leżała na łóżku, patrząc dokoła błędnemi oczami, w których czytać było można ból śmiertelny z powodu utraty ostatniego skarbu, jaki posiadała. Obie kobiety łkały nieustannie, bez końca.

Pani Karolina, bez słowa jednego pochyliła się nad niemi i przycisnęła je obie silnie do serca. Żadnej pociechy nad tę nie znalazła, płakała razem z niemi i nieszczęśliwe kobiety zrozumiały ją, łzy ich pociekły gorętsze, lecz i mniej gorzkie. Nie miały już na świecie żadnej pociechy, czyż jednak nie musiały żyć, żyć pomimo wszystko? Gdy pani Karolina znalazła się nakoniec na ulicy, spostrzegła Buscha na wielkiej konferencyi z Méchain'ową. Busch zawołał na dorożkę, wsadził w nią Leonidę i zniknął. Lecz Méchain'owa podeszła prosto do niej. Niezawodnie na nią czekała, gdyż odrazu zaczęła mówić o Wiktorze; wiedziała już o wszystkiem. Od czasu, gdy Saccard odmówił zapłacenia czterech tysięcy franków, wysilała mózg swój, aby wynaleźć sposób wyeksploatowania interesu. Właśnie dowiedziała się o dramacie, zaszłym w domu pracy; zachodziła tam często w nadziei dowiedzenia się czegoś. Plan jej już był ułożony. Oświadczyła pani Karolinie, że udaje się natychmiast na poszukiwanie Wiktora. Zbyt okrutnem było opuszczać nieszczęśliwe dziecko i pozostawiać je swoim instynktom. Trzeba się było niem koniecznie zająć, aby zapobiedz ujrzeniu go kiedykolwiek przed sądem karnym. Małe oczki Méchain'owej przenikały do głębi panią Karolinę, szczęśliwa była widząc ją zmieszaną, pewna, że w dniu, w którym odnajdzie chłopca, będzie mogła znów wyciągać od niej po sto sous.

— Zatem, rzecz ułożona, zajmę się nim. W razie, gdyby pani chciała się czegoś dowiedzieć, proszę się nie fatygować na ulicę Marcadet. Niech pani pójdzie poprostu do pana Buscha, jestem tam codzień około czwartej.

Pani Karolina wchodziła do domu, dręczona nową trwogą. To prawda, że ten potwór, w świat bez opieki puszczony, siać będzie dokoła, wśród tłumów, odziedziczone po rodzicach występki. Zjadła szybko śniadanie, wzięła dorożkę i przed pójściem do więzienia udała się na bulwar Bineau, dręczona pragnieniem dowiedzenia się natychmiast czegoś nowego. Potem, w gorączce, jaka nią owładnęła, wpadła jej pewna myśl do głowy: pójść do Maksa, zaprowadzić go do domu pracy i zmusić do zajęcia się bratem. On jeden pozostał tylko bogaty, on tylko mógł coś zrobić.

Doszedłszy do wykwintnego pałacyku na ulicy de l'Impératrice i stanąwszy w przedsionku, pani Karolina uczuła, że wszystka krew jej zbiegła do serca. Tapicerzy zdejmowali kosztowne portyery, firanki i dywany; lokaje pokrowcami okrywali meble i lustra; mnóstwo drobiazgów stało na stołach i etażerkach; w głębi zaś sypialni ujrzała Maksa, między dwoma olbrzymiemi kuframi, które napełniał lokaj bogatą, wykwintną bielizną.

Maks, ujrzawszy ją, przemówił pierwszy sucho i chłodno:

— A! to pani. Dobrze, że panią widzę, to mi oszczędzi pisania. Dosyć już mam tego wszystkiego; wyjeżdżam.

— Jakto, wyjeżdżasz pan?

— Tak, dziś wieczór, do Neapolu, na całą zimę.

Wyprawiwszy lokaja, ciągnął dalej:

— Jeżeli pani sądzi, że mnie to bawi mieć ojca od pół roku w więzieniu, to się pani myli. Przecież nie zostanę na rozprawy sądowe. Muszę jechać, a tak nienawidzę podróży! Ostatecznie i tam jest ładnie, zawożę najpotrzebniejsze rzeczy i może nie znudzę się bardzo.

Patrzała na niego, na pełne kufry, gdzie nie zamieszał się ani jeden galganek kobiecy i ośmieliła się przystąpić do rzeczy:

— A ja przyszłam prosić pana o jeszcze jedną przysługę...

I opowiedziała dokonaną przez Wiktora podwójną zbrodnię, jego ucieczkę i przypuszczenie, iż opuszczony zdolny będzie do wszystkiego.

— Nie możemy go opuścić. Zechciej mi pan towarzyszyć, połączmy nasze siły...

Nie pozwolił jej skończyć, blady, drżący, jak gdyby uczuł na swojem ramieniu dotknięcie zbrodniczej dłoni tego chłopca.

— A! tylko tego jeszcze mi brakowało... Ojciec złodziej, brat morderca... Spóźniłem się, chciałem jechać ubiegłego tygodnia... Ależ to ohydne, szkaradne, wmięszać takiego jak ja człowieka, w podobne sprawy.

Ponieważ nalegała, zaczął już być niegrzecznym:

— Dajże mi pani nareszcie pokój! Skoro panią bawi takie życie w ciągłych troskach i zmartwieniach, to sobie siedź w niem. Uprzedzałem panią, płakałaś. Ale ja raczej utopiłbym ten cały szkaradny świat, niż jeden włos z głowy mojej oddał.

Pani Karolina wstała:

— Zatem, żegnam pana.

— Żegnam.

Wychodząc, słyszała jak przywołał lokaja i kazał dalej starannie pakować przybory toaletowe, nader wykwintnie odrobione, neseser, miedzicę, prześlicznie malowaną. Podczas gdy jechał szukać zapomnienia, pod jasnem słońcem Neapolu i prowadzić tam życie próżniacze bez troski, stanął jej przed oczyma ten drugi, włóczący się w zimowy mroźny wieczór, zgłodniały, z nożem w dłoni, po ulicach Paryża. Nie byłaż to odpowiedź na kwestyę, że pieniądz nie jest wykształceniem, zdrowiem, inteligencyą? Skoro tosamo błoto ludzkie kryje się pod spodem, cała więc cywilizacya ogranicza się tem, aby żyć dobrze i używać życia?

Gdy pani Karolina weszła do domu pracy, podniósł się w niej nagły bunt przeciw całemu zbytkowi i przepychowi urządzenia. Pocóż te dwa majestatyczne skrzydła, jedne dla chłopców, drugie dla dziewcząt, połączone wspaniałym pawilonem dla administracyi? pocóż te wielkie łąki, fajansowe kuchnie, marmurowe refektarze, schody, obszerne korytarze? Poco to całe zbytkowne miłosierdzie, jeżeli nie można było w tem miejscu obszernem i zdrowem poprawić występku, z dziecka złego zrobić zdrowego, rozumnego człowieka? Udała się natychmiast do dyrektora, zarzuciła go pytaniami, chciała wiedzieć o najdrobniejszym szczególe. Lecz dowiedziała się tylko tego, co jej już powiedziała księżna, reszta, pozostała ciemną. Poszukiwań nie zaniechano w domu całym i w okolicach, nie odniosły one jednak dotąd najmniejszego skutku. Wiktor był już daleko, biegał, włóczył się po całem mieście. Musiał niemieć już pieniędzy, bo portmonetka Alicyi Beauvilliers zawierała tylko 3 franki i 4 sous. Dyrektor nie chciał w to mieszać policyi, chcąc oszczędzić skandalu biednym paniom Beauvilliers. Pani Karolina podziękowała mu za to, przyrzekła, że sama nie uczyni żadnego kroku w tym kierunku, pomimo gorącego pragnienia zasięgnięcia o chłopcu jakichkolwiek wiadomości. Zrozpaczona, że nie dowiedziała się niczego, zapragnęła wstąpić jeszcze do szpitalika, ażeby wybadać siostry. I od nich jednak nie dowiedziała się niczego; lecz wszedłszy na górę, do małego pokoiku, który dzielił dwie sypialnie chłopców i dziewcząt, doznała kilku chwil głębokiego ukojenia.

(D. c. n.).

Otwarcie Helenowa dla publiczności nastąpi w czwartek; w ogrodzie przygrywać będzie kapela wojskowa pod dyrekcyę p. Dietricha.

Z pod Łodzi. We wsi Dąbrowa gminy Chojny w poniedziałek zeszłego tygodnia w fabryce firmy „Leonhard, Woelker i Girbardt“ zepsuła się maszyna parowa, skutkiem czego wstrzymano roboty w niektórych oddziałach na dni kilka; 170 robotników przestało pracować. Od czwartku po naprawieniu maszyny roboty poszły zwykłym torem.

Furyat. W sobotę przyprowadzono do magistratu tutejszego mieszkańca Łodzi, Augusta Krügera, cierpiącego umysłowo. W biurze magistratu K. w przystępie szaleństwa wyrwał się z rąk stróżów, rzucił się do okna i zanim go zdołano powstrzymać, wybił je, przyczem silnie poranił sobie ręce o szyby. Obezwładnionego odesłano do szpitala św. Aleksandra, gdzie przebywać będzie dotąd, póki się z ran nie wyleczy. Ponieważ miewa częste napady furyi, do strzeżenia go wyznaczono na koszt magistratu dwu stróży. Po wyleczeniu ran będą poczynione starania u rządu gubernialnego o wyjednanie dla K. miejsca w szpitalu dla obłąkanych w Warszawie.

Nagła śmierć. Onegdaj, o godzinie 4 po południu, umarł nagle w posesyi p. Sonenberga przy ulicy Długiej tutejszy strażnik policyjny, Jakowlew, starzec 60-letni.

Mieszkańcy ulicy Zielonej narzekają, że z placu, na którym mieścił się cyrk, nie uprzątnięto dotąd nieczystości, skutkiem czego rozchodzi się dokoła woń nieprzyjemna.

Awantura. Onegdaj nad wieczorem w polu, w pobliżu ulicy Południowej, stała gromada ludzi przypatrująca się bójce dwu robotników. Przechodzący właśnie patrol aresztował jednego z awanturników. Drugi zdołał umknąć patrolu, przytrzymano go jednak na ulicy Średniej.

Podziękowanie.

Na rzecz „kasy wdów i sierot“ przy stowarzyszeniu wzajemnej pomocy subjektów handlowych m. Łodzi ofiarowali w m. kwietniu panowie: R. rs. 2, K. rs. 2, S. Barciński rs. 25, ogółem rs. 29. Za powyższe ofiary zarząd stowarzyszenia składa niniejszem szanownym ofiarodawcom uprzejme podziękowanie. Prezes: *Henryk Birnbaum*,— sekretarz: *Józef Lewin*.

„Russkaja żyzń“ donosi, że ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło zaliczyć inspektorów medycznych w Królestwie Polskiem do klasy V-tej i po większyć im pensyę do 1,500 rubli rocznie. Prócz tego, wzmiankowani inspektorzy odbywać będą kosztem skarbu objazdy w sprawach służbowych.

Warszawa.

Dla pomieszczenia biblioteki głównej uniwersytetu warszawskiego ma być wzniesiony nowy gmach w środku podwórza uniwersyteckiego. Według planu architekta uniwersyteckiego, p. Jabłońskiego, nowy gmach biblioteki ma mieć formę prostokąta i składać się z dwu głównych części przedzielonych ścianą ogniotrwałą. Część przednia będzie miała dwa piętra różnej wysokości, oraz suterreny przeznaczone na mieszkania służących; na parterze mają mieścić się z dwóch stron dwie garderoby, jedna dla profesorów i publiczności, druga dla studentów. Pierwsze piętro zajmie sala dla gości oświetlona z góry, w której będą stoły z katalogami, słowniki, atlasy, encyklopedye i t. p. Około tej sali będą się mieścić sale do czytania i pokoje do palenia. Czytelnie mają być trzy: dla studentów, zajmująca 29½ sąż. kwadr., dla publiczności 18½ sąż. kwadr. i dla profesorów 13½ sążni kw. Drugie piętro, z wyjątkiem części środkowej, przez którą ma dochodzić światło do sali ogólnej, będzie zajęte przez kancelaryę biblioteki. Naprzeciwko drzwi wchodowych do sali ogólnej będzie pokój do wydawania książek, oddzielony od samej sali arkadą i balustradą, a zostający w bezpośredniej komunikacyi z biblioteką, na której przeznaczoną będzie druga połowa gmachu. Ta ostatnia będzie podzielona na 7 równych pięter z zastosowaniem żelaza do konstrukcyi, z podłogami przezroczystemi w celu większego oświetlenia każdego piętra. Będą tam umieszczone szafy różnej wielkości z książkami. Obie połowy gmachu nazewnątrz tworzyć będą jednę całość architektoniczną, z frontem w stylu odrodzenia włoskiego. Ściana tylna będzie bez drzwi, ozdobiona płaskorzeźbami i biustami. U spodu znajdować się będzie ławka klasyczna z fontanną. Na budowę gmachu, który będzie miał 200 stóp długości, 75 szerokości i 55 wysokości, ministeryum oświaty przeznaczyło 300,000 rs.

Zarząd kolei warszawsko-terespolskiej podniósł projekt założenia taniej kuchni na Pradze, dla robotników kolejowych, tak tej linii jak i warszawsko-petersburskiej, oraz dla robotników kilku fabryk istniejących na Pradze.

Łomża. Nad kościołem w Goworowie, w guberni łomżyńskiej, powiecie ostrołęckim, ustanowiony jest nadzór kościelny, w skład którego wchodzą najpoważniejsi obywatele z okolicy. Otóż w tych dniach członkowie dozoru kościelnego otrzymali od wójta gminy odezwę następującą: „Wzywamy najsurowiej nadzór do przedstawienia nam rachunków kościelnych, w razie zaś niedopełnienia w przeciągu dwóch tygodni naszego rozkazu, cały skład nadzoru ukaranym będzie siedmioma dniami aresztu.“ Skutkiem tak nieprzyzwotej odezwy, do której zresztą najmniejszego nie było powodu, nadzór uznał za stosowne podać się do dymisyi.

Petersburg.

Od niedawnego czasu w petersburskiem biurze adresowem zaczęły pracować kobiety.

W Odesie powstało towarzystwo zwolenników homeopatyi. Naczelnik miasta G. G. Marazli oświadczył, że jeszcze w roku bieżącym wybuduje na własny koszt lecznicę homeopatyczną dla przychodzących chorych.

Kurator okręgu naukowego odeskiego podniósł kwestyę założenia przy odeskiej szkole handlowej oddzielnych kursów do przygotowywania szyfrów dla dalszej żeglugi.

W obwodzie kubańskim, jak donosi „Kawkaz,“ cała stanica Podgornaja stała się pastwą płomieni. Spaliło się 820 zagród kozackich z całem gospodarstwem, a ocalało tylko 21.

W Salianach, jak donosi „Kawkaz,“ w dniu 1 b. m. około godziny 10 wieczór dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi.

TEATR i MUZYKA.

Wznowiony na benefis panny Morskiej „Świat nudów“ w zmienionej znacznie obsadzie, poszedł na scenie teatru Victoria w poniedziałek, ku zadowolnieniu widzów, dość składnie i gładko. Parę usterek tu i owdzie i chropowatości nie zdołało wpłynąć na zmniejszenie ogólnego dodatniego wrażenia. Pannie Morskiej należy się pierwszeństwo wśród wykonawców. Jej Zuzanna miała bardzo wiele wdzięku, szczerości, uczucia. Tu i owdzie artystka nie wyzyskała należycie roli, szkicując zaledwie niektóre momenty; brakło też wtedy grze jej subtelnego artystycznego wykończenia, ale całość wypadła najzupełniej zadawalniająco, a natchnienie, temperament zastąpiły niektóre usterki techniki. W rzędzie kilku artystek, jakie widzieliśmy w tej roli, pannie Morskiej należy się miejsce zaszczytne. Pp. Kopczewski, Popławski, Janowski i Jarszewski, p-ni Bartoszewska, p-na Trapszówna i Pichorówna zasługują na wyróżnienie za grę poprawną i staranną, która stworzyła całkiem przyzwoity ensemble. Publiczność nie zapełniła teatru. Benefisantkę przyjmowano nader przychylnie, suto grę jej oklaskując.

ROZMAITOŚCI.

Ks. ąże Józef Rohan, ostatni potomek księcia Burgundyi, ożenił się świeżo w Bambergu z... naiwną tamtejszego teatru, panną Anną Linke. Gdzieś to się podziały czasy, gdy Rohanowie mawiali: „Roy ne puis, Prince ne daigne, Rohan je suis!“...

Bataliony szkolne (les bataillons scolaires), ustanowione przez republikę w szkołach francuskich, zostają częściowo zniesione, okazawszy się niepraktycznemi, jak zresztą rozsądni ludzie przewidywali. Pozostaną one utrzymane jedynie w wyższych instytucyach (écoles primaires supérieures), w elementarnych zaś utrzymuje się tylko gimnastyka.

Zabobonność turecka. Ali-Begowi oficerowi ministeryum wojny tureckiej, śniło się pewnej nocy, iż w podziemiach jego domku zakopany jest skarb olbrzymi. Przebudziwszy się rano, pospieszył niezwłocznie do czarownika „Hodji“ z prośbą o wytłómaczenie snu tajemniczego. Mądry Hodja wywróżył mu naturalnie olbrzymie skarby, jak w baśniach z tysiąca i jednej nocy, dodając, iż skarby znajdują się pod domem w głębokości ośmiu metrów. Powróciwszy do domu, naiwny oficerek zwołał robotników i rozpoczął energiczne poszukiwania; roboty jednak przy kopaniu jamy prowadzono tak energicznie, iż niebawem cały domek trząść się zaczął niebezpiecznie. Gdy głębokość otworu wynosiła już trzy metry, przyszło nagle rozporządzenie od policyi, aby ze względu na bezpieczeństwo publiczne, roboty przerwać natychmiast, dom bowiem runąć może. Marzący o kreziusowej fortunie oficer poruszył wszystkie sprężyny swych stosunków, aby odwołano zakaz prowadzenia poszukiwań, co w końcu udało mu się osiągnąć pod warunkiem, iż przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za mogącą nastąpić katastrofę. Otwór dosięgnął już 7 metrów głębokości, a prócz piasku i kamieni nic jeszcze nie znaleziono. Stało się jednak to, co przewidziała policya: obruszony w fundamentach domek zawalił się pewnej nocy, przygniotłszy marzycielskiego syna Marsa i robotników, których z trudem zaledwie z pod gruzów wydobyć zdołano. I cała ta historya, według gazety tureckiej „Sabah“ zdarzyła się istotnie w ubiegłym tygodniu—w końcu XIX stulecia.

Waryat w parlamencie. W czwartek ubiegłego tygodnia, w chwili, gdy prezydent zagaił posiedzenie parlamentu austryackiego w Wiedniu, podniósł się na drugiej galeryi siedzący mężczyzna lat około czterdziestu mający i głosem podniesionym zawołał na sali: „Wspaniały przybytku! Haniebnego oszustwa dokonano na korzyść kupców cudzoziemskich! Radca dworu....!“ (Szum i zamięszanie na sali; nawoływania na sali i w loży: „wożny galeryi!“) Nieznajomy z łania się wyniośle, wyciąga z kieszeni plikę papierów i rzuca je na głowy członków parlamentu, wołając głosem silnym: „Izba powinna to zbadać! Ja za wszystko odpowiem krwią moją i życiem!“ Kilka osób z galeryi pochwyciło waryata i wyprowadziwszy go z sali, oddało w ręce policyi. Z rozrzuconych papierów okazało się, że obłąkany nazywa się Teodor Prochazka i jest inżynierem leśnym w Pradze; utrzymuje on, iż w prowincyi Carolinenthal odkrył olbrzymie pokłady złota i platyny, do których eksploatowania rząd odmówił mu poparcia.

Zniszczalność szyn. Na zasadzie długoletnich obserwacyj w Belgii wykazano iż każda mila geograficzna szyn przy normalnych warunkach ruchu kolejowego po przejściu jednego pociągu traci przeciętnie jeden kilogram wagi. Ponieważ długość sieci szynowej na kuli ziemskiej wynosi obecnie 60,000 mil geograficznych, a przeciętny ruch komunikacyjny oznaczyć można na 10 pociągach dziennie, przeto zniszczalność szyn kolejowych na kuli ziemskiej wynosi 600,000 kilogramów dziennie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 maja. (Ag. p.). W godności ochmistrza Pęcherzewski został mianowany ochmistrzem Dworu, starszy prezes warszawskiej izby sądowej Aristow został mianowany radcą tajnym, a urzędnik do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze warszawskim Pankow rzeczywistym radcą stanu. Biskup rzymsko-katolicki tyraspolski Zerr zaliczony został do orderu św. Anny pierwszej klasy. Zarządzający komorą warszawską Bławatski został mianowany rzeczywistym radcą stanu. Prezes komisyi emerytalnej w Królestwie Polskiem Freileben i naczelnik okręgu celnego kaliskiego Usow odbarzeni zostali odznakami orderu św. Anny I klasy. Pełniący obowiązki oberpolicmajstra miasta Warszawy fligiel-adjutant pułkownik Kleigels został awansowany na generał-majora. Pomocnik oberpolicmajstra m. Warszawy generał-major Polenow został obdarzony orderem św. Anny I klasy.

Wiedeń, 4 maja. (Ag. p.). Deputacya 2 pułku huzarów, składająca się z pułkownika, rotmistrza i porucznika, odjechała do Petersburga.

Berlin, 4 maja. (Ag. p.). Przy roztrząsaniu w izbie poselskiej sejmu pruskiego pożyczyi budżetu, dotyczącej komisyi kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Księstwa Poznańskiego, kanclerz Caprivi oświadczył, iż rząd znowu pragnie nawiązać z polskimi poddanymi stosunek przyjazny, lecz jednocześnie zachowuje przezorność. Jeżeli ludność polska uczyni pierwszy krok do zgody, to zarówno rząd jak ludność niemiecka Poznania pójdzie za tym przykładem.

Według wiadomości z Geestemünde, ostateczny rezultat wyborów przedstawia się jak następuje: ks. Bismark otrzymał 10,544 głosów, a socyalista Schmalfeldt 5,486.

Monachium, 4 maja. (Ag. p.). Wczoraj wieczorem zmarł tutaj znany historyk Gregorovius.

Paryż, 4 maja. (Ag. p.). Dumay pragnął wczoraj zwrócić się do rządu z interpelacyą w kwestyi wypadków w Fourniers, gdzie straciło życie siedmiu ludzi, a dziesięciu uległo kalectwu. Izba postanowiła interpelacyę odłożyć do poniedziałku i przeszła do rozpraw nad projektem taryfy celnej, przyczem Ennard przemawiał za wolnością handlu.

Bruksella, 4 maja. (Ag. p.). Główna rada brukselskiej partyi robotniczej wydała proklamacyę, w której odradza bezrobocia przed głosowaniem w sprawie rewizyi konstytucyi. Mimo to w Liège wielu robotników górniczych nie powróciło jeszcze do pracy.

Tien-Tsin, 4-go maja. (Ag. p.). Rząd chiński, zamierzając budować drogę żelazną w głąb kraju, ogłosił licytacyę na wyrób relsów.

Ateny, 4 maja. (Ag. pół.). Natępczyni tronu Zofia, siostra cesarza niemieckiego, przyjęła wczoraj wiarę prawosławną.

Belgrad, 4-go maja. (Ag. p.). Wczoraj młody król odwiedził królową matkę, z którą oddawna się nie widział.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 4-go maja. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 41.20 żąd., 41.05 płac., 41.15, 12½, 10, 07½, 05, 41.00 kup.; Londyn (3 m.) 8.36½ żąd., 8.35, 34½ kup.; Paryż (10 d.) 33.40 żąd., 33.25 pł., 33.25, 27½ kup.; Wiedeń (8 d.) 71.85 żąd., 71.60 płac., 71.75 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duże 97.90 żąd.; 97.70 kup.; takież małe 97.50 żąd., 97.25 kup.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 98.00 żąd., 97.75 płac., mała 101.60 żąd., 101.30 płac.; 5% listy zastawne ziemskie III serji lit. B 101.15 żąd., 100.90 płac., 100.90 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy IV-ej serji 101.25 żąd., 100.05, 10 kup.; Dyskonto: Berlin 3½, Londyn 3½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąc. 5%; listy zastawne ziemskie 174.2, warsz. I i II 43.5, Łodzi 3.9, listy likwidacyjne 161.5, pożyczka premiowa I 146.5, II 67.3.

Berlin, 4-go maja. Banknoty ruskie zaraz: 242.05, na dostawę 242.25, weksle na Warszawę 242.00, na Petersburg kr. 241.50, na Petersburg dł. 241.00, na Londyn krót. 20.44½, na Londyn dł. 20.27½, na Wiedeń 173.70, kupony celne 324.30; 5% listy zastawne 76.20, 4% listy likwidacyjne 73.50, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 98.90, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 105.75, 5% r. zł. z 1884 r. 108.00, pożyczka wschodnia II em. 75.50, III emisyi 76.25, 5% listy zastawne ruskie 110.80, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 183.25, takaż z 1866 r. 171.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 250.10, akcye kredytowe austryackie 163.20, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 2½%.

Londyn, 4-go maja. Pożyczka ruska z 1889 roku II emisyi 98¼, 2½% Konsole angielskie 95⅞.

Berlin, 4-go maja. Pszenica 223 — 242 na maj 242.50, na czerw. lip. 237.00. Żyto 190 — 214, na maj 203.25, na czerwiec lipiec 200.50.

Havre, 4-go maja. Kawa good average Santos na kwiec. —.—, na maj 107.25, na wrzesień 103.50, na grudz. 94.00. Stała.

Londyn, 1-go maja. Cukier Jawa 15¼ ospale. — Cukier burakowy 13½ stale.

New-York, 2-go maja. Kawa (Fair-Rio) 20.00, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na maj 17.72, na lipiec 17.17.

New-York, 2-go maja. Bawełna 8⅛, w N. Orleanie 8⅛.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 4	Z dnia 5
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	41 20	41.25
na Londyn za 1 £.	8 36½	8.37½
na Paryż za 100 fr.	33 40	33.42½
na Wiedeń za 100 fl.	71 85	71.70
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	97.90	97.90
Ruska pożyczka wschodnia	—.—	—.—
4% poż. wewnz. r. 1887	—.—	98.—
Listy zast. ziem. Seryi I.	101 60	101.60
„ „ „ V	101.65	101.15
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	— —	101.75
„ „ „ V.	101.25	101.15
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	100 15
„ „ „ II	—.—	100 15
„ „ „ III	—.—	100.15
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	242 05	242.60
„ „ na dostaw	242.25	243.—
Dyskonto prywatne	2⅝%	2¾%

Monety i banknoty:	Not. urząd.	Not. nieurz.
Marki niemieckie	—	41 —
Austryackie banknoty	—	72 —
Franki	—	33½ —
Wartość rubla kred. w złocie	—	— —
Imperyały i półimperyały	zł.	
Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	— —
Półimperyały stare	—	— —
Funty sterlin. w banknotach	—	— —
Kupony celne	—	133½ —

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 4 maja:

Katolicy Dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 6, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Jan Szer, lat 45.

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 3 w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Berek Czapelski, lat 15 Dawid Kuch, lat 51, Anna Winter, lat 19.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. P. Schmidt z Petersburga, W. Trąbczyński z Sieradza, Szmulowicz z Włocławka, Lindemann z Koła, M. Margulies z Ozorkowa.

Grand Hotel. E. Kuźnicki z Glewic, E. Huber z Wrocławia, S. Knebelmann z Czerkaska, G. Werner z Tomaszowa, J. Przeworski z Warszawy, S. Jelski ze Słomińska, hr. F. Chłapowski z Krakowa, H. Brat z Nassau, J. Martin z Dardanelów.

Hotel Victoria. Siebert z Magdeburga, Weisgold z Warszawy, Dymow z Piotrkowa.

Hotel Manteuffel. Zitt i Henig z Warszawy, Borowski z Kalisza, Kluźnska z Radomia.

OBICIA PAPIEROWE
w najnowszych deseniach
Rolety do okien
poleca jak najtaniej
LOEBEL SACHS
skład papieru w ŁODZI
C82—25—1

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

We środę, dnia 6 maja 1891

Drugi gościnny występ pani

Heleny Modrzejewskiej

Księżna Jerzowa

Utwór sceniczny w 3 aktach, Aleksandra Dumas'a (syna), przełożył Gustaw Czernicki.

Rolę „Seweryny", przedstawi pani Helena Modrzejewska.

OSOBY:

Książę de Birac	p. Kopczewski
Hrabia de Ferremonde	p. Dobrzański
Galanson, notaryusz	p. Popławski
Baron	p. Danielewski
De Fondette	p. Jarszewski
Wiktor, lokaj księcia	p. M. Trapszo
Seweryna, księżna de Birac	
Sylwania, hrabina de Ferremonde	p-ni Bisen Janowska
Pani de Perigny	p-ni A. Trapszo
Baronowa	p-na Pickor.
Valentyna de Baudremont	p-ni Staszkowska
Berta	p-ni Solska
Rozalia, pokojowa księżnej	p-ni Bartoszewska.

Jadwiga Jakubowska
Samuel Mantinband
zaręczeni.
Częstochowa. Łódź.
867

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Bogusławice, pow. piotrkowskiego, na imię Ludwika Woźniak.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie za wynagrodzeniem. 868

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеноновъ Сушинскій жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1437, объявляетъ что 3 Мая сего 1891 г. съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ въ домѣ Штарка подъ N 1437 (Новый N 36), будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Алойзію Клозе заключающееся въ мебели и оцѣненное въ 1036 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Альферда Вистегубе и другихъ.

Опись, и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Апрѣля 4 дня 1891 г.

Судебный Приставъ Сушинскій.
869—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Робаковскій жительствующій въ г. Лодзи подъ N. 440 на основаніи 1030 ст. уст. гр. суд., объявляетъ, что 30 Апрѣля 1891 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Адольфу Янтцу на удовлетвореніе претензій фирмы „К. Масицкій и Беме", находящагося въ гор. Лодзи подъ N. 745-ц по Розвадовской улицѣ, состоящаго изъ мебели и слесарныхъ снарядовъ, оцѣненнаго для торговъ 205 руб. — коп.

Продажа будетъ производиться на мѣстѣ храненія въ гор. Лодзи подъ N 745-ц.

Гор. Лодзь 18 Апрѣля 1891 г.

Судебный Приставъ Робаковскій.
871—1

Dziś d. 6 maja b. m. o godz. 10 rano będą **sprzedane** przez licytacyę publiczną w fabryce pod № 726, przy ulicy **Piotrkowskiej** następujące przedmioty:

26 szerokich warsztatów tkackich, 2 trejb maszyny, stoły i inne utensylia fabryczne. 870

Łódzkie Bractwo Strzeleckie

We CZWARTEK, dnia 7 maja r. b. o godzinie 6 zrana odbędzie się **w ogrodzie domu strzeleckiego**

musztra bez strzelb.

872—1 ***Dowodzący.***

HELENÓW.

We CZWARTEK, dnia 7 maja 1891

Otwarcie ogrodu.

KONCERT

KAPELI WOJSKOWEJ 37 pułku piechoty pod dyrekcyą kapel. **Dietrycha.**

Początek o godz. 4 po poł. Wejście kop. 20. Dzieci kop. 10.

Rano od godziny 6-ej do 9-ej

KONCERT PORANNY.

Wejście kop. 10. Dzieci kop. 5.

Muzyka grywać będzie codziennie przez cały sezon letni od godziny 6-tej po południu. Wejście kop. 10 i 5. W soboty, niedziele i święta od godziny 4-tej. Wejście kop. 20 i 10, oraz KONCERTY PORANNE. 873-2

DOM KONCERTOWY
We Środę dnia 6 Maja 1891 roku.
dany będzie Jedyny KONCERT
KLARY CORDIER
Primadonny Paryskiej **„Grand Opera"** i Warszawskich Rządowych teatrów. Szczegóły w programach.
Bilety nabywać można w księgarni W-go SZATKE, a w dzień Koncertu przy wejściu na salę od god. 5
836— **Początek o godzinie 8-ej wieczorem.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

ПРЕДСѢДАТЕЛЬ СЪѢЗДА
Мировыхъ Судей 3 округа Петроковской губерніи
симъ доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что
КАМЕРА СЪѢЗДА
перенесена съ 19-го Апрѣля 1891 года, и нынѣ помѣщается по улицѣ
Дзиной подъ Нр. 22, въ домѣ Фришмана.
Предсѣдатель Съѣзда **МОСКВИНЪ.**

Ogłoszenie.

PREZES ZJAZDU
sędziów pokoju 3 okr. gub. Piotrkowskiej
niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że
KANCELARYA ZJAZDU
z dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1891 roku, przeniesioną została na ulicę
Dziką Nr. 22 do domu Fryszmana.
Prezes Zjazdu podpisano: **MOSKWIN.**
847—1

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność m. Łodzi i okolicy, że w nowo otworzonem zakładzie
tapicersko dekoracyjnym,
przy ulicy **Zawadzkiej Nr. 9** posiadam na składzie gotowe meble, materace, poduszki safianowe, sienniki i rolety. Przerabiam meble na miejscu i u siebie. Na żądanie wyjeżdżam na wieś. Roboty wykonywam sumiennie i tanio, gwarantując trwałość, z czem polecam się Szanownej Publiczności
777—5 **JÓZEF POTERALSKI.**

Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń

przyjmuje:

Ubezpieczenia życiowe: kapitałów pośmiertnych, sum pogrzebowych i t. d.

Ubezpieczenia mięszane: na wypadek śmierci i na dożycie.

Ubezpieczenia na dożycie: to jest posagów, oraz zapewnienia kapitałów na starość i t. d.

Ubezpieczenia od ognia: ruchomości, nieruchomości, składów, magazynów, oraz zakładów fabrycznych i przemysłowych i t. d.

Ubezpieczenia transportów: morskich, rzecznych i lądowych w pełnych ładunkach, oraz w partyach mniejszych, ku czemu wystarcza przedstawienie odnośnego listu frachtowego.

Ubezpieczenia przyjmują się na **bardzo dogodnych i dla każdego przystępnych warunkach.**

Wszelkie objaśnienia, jak również odnośne taryfy, broszury, oraz formularze otrzymać można w biurze **Reprezentacyi Jeneralnej Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń** w kantorze **HERMANA MEYERA** w Warszawie, **Orla Nr. 11,** oraz u Ajentów tejże Reprezentacyi.

Zdolni i fachowi Ajenci i Akwizytorowie znajdą zajęcie na bardzo korzystnych warunkach. 154—3141

WIELKI WYBÓR

obić papierowych

listew złoconych, barakowych i do tapet poleca

Adolf BUTSCHKAT.
653—15

ŚWIEŻO OTWARTY

MAGAZYN JAROSŁAWSKI

17 ulica Piotrkowska 17, dom Bławata

poleca w wielkim wyborze, **po cenach fabrycznych**

płótna jarosławskie, ręczniki, serwety, chustki do nosa, madapolamy, nansucs, satyny, batysty, pikę, victorię, pończochy damskie, gorsety petersburskie, skarpetki, pończoszki dziecinne i krawaty.

Bielizna gotowa

z najlepszych materyałów sporządzona, dla **panów, pań i dzieci, koszule dzienne, koszule nocne, pantalony, kołnierze, mankiety, półkoszulki, kaftaniki nocne, matine peniuary i negliże.**

Zamówienia bielizny podług miary wykonywane są szybko i czysto.

USŁUGA RZETELNA — CENY STAŁE.

Magazyn Jarosławski

w Łodzi, ul. Piotrkowska 17, dom Bławata.

Ludwik Meyerowicz.
738—6

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога,

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя С Павловицкаго объ утерѣ дубликата накладной Лодзь-Бѣлостокъ за № 21133 отъ 22 Марта т. г., Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ

LETNIE MIESZKANIA,

dwie godziny od Łodzi od stacyi Rogów wiorst 4, park, rzeka i duży las sosnowy, z wszelkiemi wygodami w miejscu. Wiadomość w Administracyi przez *Brzeziny w Kobucinie.* 785—5

Dobra Kołacin,

wł. 40, w tem lasu starego 4 wł., łąk nad rzeką 3 wł.; młyn walcowy z silną wodą, 4 propinacye, ogród wielki spacerowy i owocowy, świetne zabudowania, bez długów i serwitutów z wszelkiemi inwentarzami, do sprzedania zaraz za gotówkę. Administracya **w Kołacinie** przez **Brzeziny.** 785—3

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 24 Апрѣля 1891 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**